

PIŃSK I PIŃSZCZYZNA.

Cała wielka przestrzeń ziemi od Dźwiny na północ, aż do połowy Wołynia na południe, dziwnie jednostajną i smutną w ogóle ma fizyognomię; cała bowiem w pośrodku sosnowych najpospolicij zarośli, „żółtym piaskiem i drobną trawką potrząśnięta,” jak się wyraża serdeczny tej ziemi lirnik. Jednostajność ta przyrody zmienia się zaledwo tylko ponad brzegami Niemna i Wilii, albo w miejscach gdzie ziemia w lekkie wzgórki się wspina. Ale w pośrodku całego tego obszaru całkiem odrębną, wybitną ma cechę Polesie, a zwłaszcza serce Polesia—właściwa Pińszczyzna. Tutaj równiny litewskie zapadają w wielką, poziomą kotlinę i tworzą kraj ciemny, bardziej smutny i monotony; głównym zaś znamieniem, od reszty Litwy go wyróżniającym, jest to, że oprócz wyż wspomnianych przymiotów, jest krajem wilgotnym i błotnistym, niby Hollandyą litewską.

Charakterystyczną cechą Pińszczyzny, a zarazem przyczyną jej wielkiego pod względem handlu znaczenia, jest mnóstwo błot, bagnisk i moczarów, a obok tego mnogość rzek, rzeczek, strumieni, ruczajów, odnóg, jezior, kopanie, kanałów, tworzących jedną dziwnie zawiłą, dziwnie fantastyczną sieć wodną. Cztery prawie tysiące wiorst kwadratowych, na niewielkiej stosunkowo przestrzeni, zajmują te błota i te różnej nazwy płynące i stojące wody. Królową rzek tutejszych jest Prypeć, której nazwę try-piać (trzy razy pięć) zład wyprowadzają, że ma piętnaście przypływów. Policzywszy rzeki co pośrednio do Prypeci wpadają, to jest będące przypływami jej przypływów, znajdziemy ich daleko więcej niż piętnaście, Pina, Strumień, Płycz, Josiołda, Słucz, Styr, Horyń, Ściwiha, Uborć, Stochód, Sławeczna, Cna, Oressa, Lana, Wetlica—to tylko bardziej znane; a iluż pomniejszych nazwy może żaden geograf nie podsluchał, iluż ruczajów i odnóg które co roku się tworzą po każdym wylewie wiosennym i potem nikną, lub

kierunek zmieniają!... To pewna, że choć mapp mamy niemało, nikt jednak dokładnej mappy Pińszczyzny podać nam nie mógł i nie może, gdyż co wiosna zmienia się tu choć trochę postać i nowe odnogi lub nowe jeziorka się tworzą.

Cała ta przestrzeń ziemi raz, a czasem dwa razy do roku, na wiosnę i w jesieni, pokrywa się jed-

ną olbrzymią masą wody, tworzącą niby improwizowane śródziemne morze litewskie. Nagle przypływy wody corocznie sprawiają tu niemałe straty dla ludności miejscowej, niszcząc im zasiewy, unosząc dobytek, a niekiedy, przy większej wodzie, zalewając nawet siedziby ludzkie. To też te siedziby taką mają minę, jakby się nigdy jutra doczekać nie miały i na wszelkie wynikiłości losu były przygotowane...

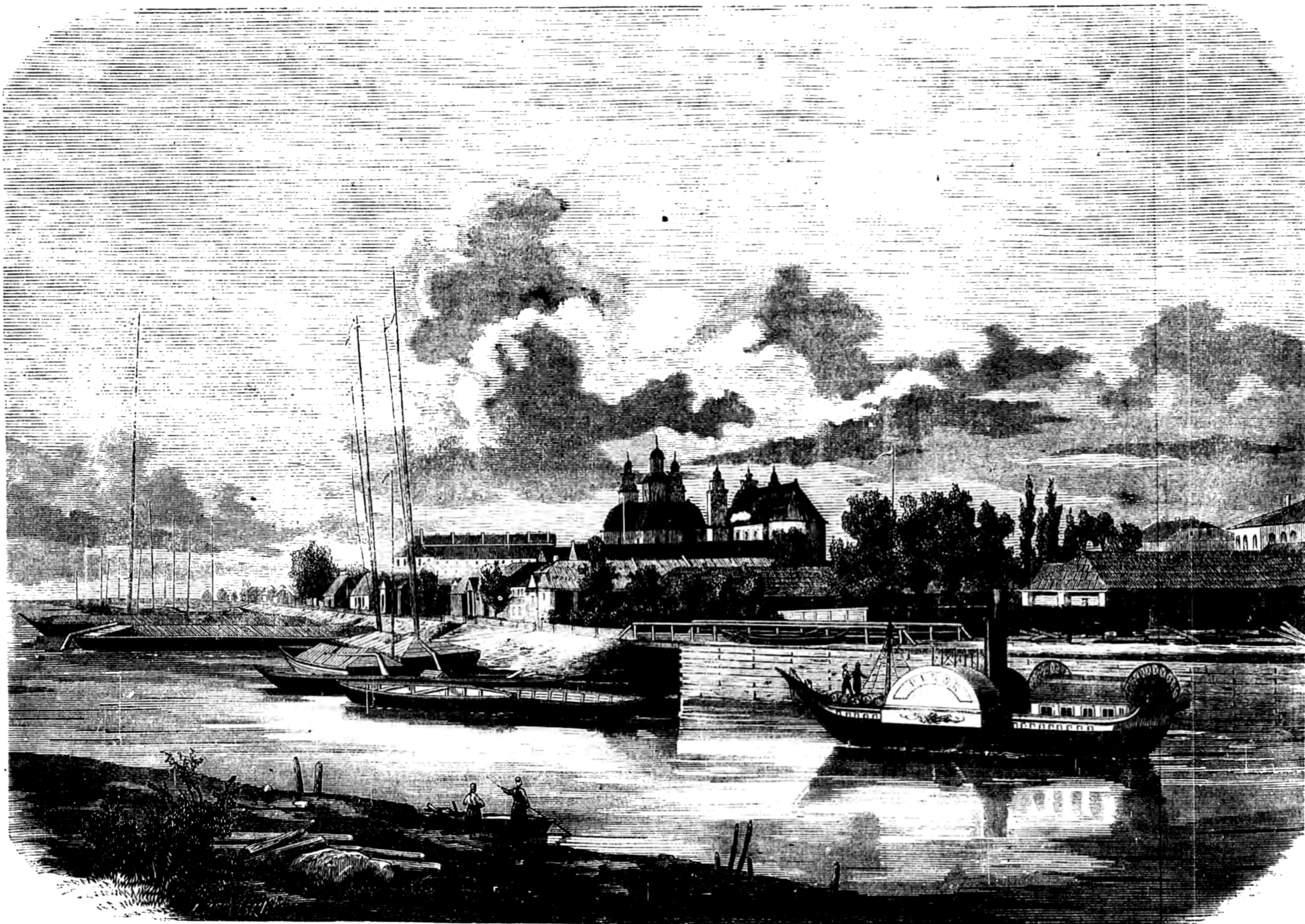
Pińszczyzna, przy całej swej zewnętrznie ubogiej i smutnej szacie, przy całym zaniedbaniu dzisiejszym i marnowaniu darów przyrody, wielką ma przed sobą przyszłość.

Najdawniejszą o niej wzmiankę w Voluminach Legum znajdujemy pod r. 1598, o uszluszeniu i oczyszczeniu rzeki Styru, leżącej w południowej części Pińszczyzny w Zarzeczcu. W kilkadziesiąt lat później, mianowicie na sejmie 1635 r., Jerzy Ossoliński pierwszy podał, niezmiernie wagi dla dobrobytu kraju, myśl połączenia za pomocą kanału dwóch morz, Czarnego i Bałtyckiego. Wszakże, chociaż myśl ta należy się Jerzemu Ossolińskiemu, uskutecznienie onę, dla niewiadomych nam przyczyn, nastąpiło dopiero w drugiej połowie XVIII stulecia.

W tym czasie liczne już spotykamy uszluszenia, tak rządu, jakoteż osób prywatnych, celem podniesienia tego zakątka ziemi. Tak np. Mateusz Butrymowicz, podstarosta piński, a następnie poseł na sejm czteroletni, usypał w większej części własnym kosztem sławną groblę, na kilka mil ciągnącą się przez główne błota, mianowicie od Pińska na południe do majątku swego Krystynowa, i tym sposobem połączył Litwę z Wołyniem, za pomocą wygodnej drogi, skracając dotychczasową komunikację o mil kilkadziesiąt. Ślady tej grobli dotąd jeszcze gdzieś widzieć się dają. Tenże M. Butrymowicz, jako poseł piński, w mowie swojej d. 10 sierpnia 1790 r. mianę powiada, że „tą drogą król jmc, będąc w Pińsku 1784 r., do folwarku mo-



MIESZCZANKA Z DAWIDGRÓDKA.



WIDOK PIŃSKA ze strony polu niowej.